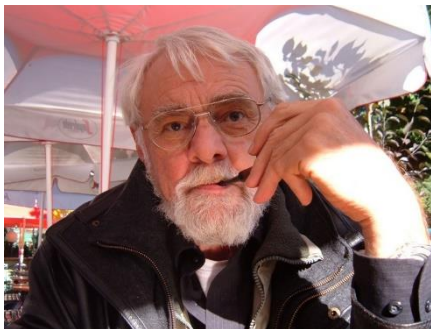


Zamyślenia



Fot. Andrzej Dębowski

Zbrodnia i kara

Zbrodnia i kara w międzynarodowej polityce od czasu do czasu znajduje swoje miejsce, posiada też swoje uzasadnienia. Nie wiem, czy doczekam sprawiedliwego osadzenia zbójczej Rosji i jej nowego cara-batiuszki. Fiodor Dostojewski, autor powieści właśnie „Zbrodnia i kara”, pisarz źle ustunkowany do Polski, w sposób artystycznie doskonały pokazał mechanizmy rządzące ludzką naturą, popychające do zbrodni. Za jego czasów oczywiście nie było NKWD, a pisząc o karze, nie mógł przewidzieć Norymbergii. Dziwnym trafem sędziowie nie wskazali wyraźnie i dobitnie, że zbrodni na Polakach w drugiej wojnie światowej dopuścili się także, obok Niemców, oprawcy rosyjscy.

Kazimierz Iwosse

Z dokumentami dotyczącymi tej zbrodni ludobójstwa w ogóle działy się dziwne sprawy. Już Goebbels doradzał władzom niemieckim „zachowanie za wszelką cenę dokumentów, jakie uzyskano ze zbiorowych grobów”. Były to tysiące listów, kart identyfikacyjnych, szeregu przedmiotów osobistych oraz fotografii, które znaleziono przy zwłokach. Zapobiegawczo Niemcy chcieli wysłać je w głąb Rzeszy, aby nie dostały się w ręce Rosjan. Niezwykle barwna jest historia transportu tychże dokumentów. Stanowiły one jedyne namacalne dowody będące w posiadaniu Niemców, na które „polowali” nade wszystko Rosjanie, ale także i nasz ruch oporu.

Dokumenty wypełniały dziewięć skrzyń i to sporych rozmiarów. Niemcy, będąc zainteresowani uwiarygodnieniem tychże dokumentów, gdyż automatycznie wyzwalalo to ich sumienie ze zbrodni (co uporczywie podkreślali Rosjanie), umożliwili naszym to ekspertom z zakresu medycyny sądowej oraz kryminologii ich zbadanie. Miało to miejsce w Krakowie w Zakładzie Medycyny Sądowej. Oto pozwolono Polakom na wykonanie kopii oraz fotografii dokumentów. Straże niemieckie były czujne, ale od czego było nasza pomysłowość oraz spryt. Otóż sekretarz PCK, Skarżyński, wpadł na

pomysł wykonania podobnych skrzyń w tej samej ilości. Skrzynie miały być obite blachą cynkową i zalutowane, aby nie przepuszczały wody. I tak planowano po ich zamianie, zatopić cały ładunek w jeziorze. Niestety, ale spisek został wykryty. Istniał rozkaz zniszczenia wszystkich dokumentów, gdyby Rosjanie szybciej niż planowano opanowali Kraków. Przepakowano stare skrzynie do 14 nowych skrzyń, załadowano na dwie ciężarówki, które miały skierować się w głąb Niemiec. Konwojowi towarzyszył dr Beck, dyrektor krakowskiego Instytutu Medycyny Sądowej i Kryminologii. I tak ładunek znalazł się we Wrocławiu. Po zajęciu miasta przez Rosjan, sowiecka milicja bezpieczeństwa podjęła natychmiast śledztwo odnośnie dokumentacji katyńskiej, jednak uprzedził ich działania oddział SS, który skierował transport w głąb Niemiec i tak transport dotarł do Drezna skąd miał dotrzeć do Berlina, ścisłanego żelazną obręczą Rosjan od wschodu i zachodu.

Cały czas transportowi towarzyszył wspomniany dr Beck. Niestety, ale ciężarówka utknęła w miejscowości Radebeul pomiędzy Dreznem a Miśnią. I tu konwojent, dr Beck, nakazał spalić dokumenty, gdyż zbliżały się rosyjskie oddziały. Stąd dr Beck udał się do Pragi, chcąc tam zwrócić się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża lub do armii amerykańskiej o „przejęcie opieki nad dokumentami”. Rzeczywiście nawiązał taki kontakt, ale okazało się, że Radebeul zajęli już Rosjanie. Tuż przed ich atakiem dokumenty zostały spalone. Magazynier, który wykonał rozkaz dr Becka został aresztowany przez Rosjan wraz z całą rodziną i nigdy potem nie odnaleziono ich śladu... Poszukując dr Becka Rosjanie dokonali rewizji jego domu, aresztując matkę staruszkę którą wzięli... pół roku.

Między 26 czerwca a 8 sierpnia 1949 roku delegaci czterech zwycięskich mocarstw zebrałi się w Londynie. Mieli zdecydować odnośnie metod postępowania przy ściganiu i sądzeniu zbrodniarzy wojennych. Tu została m.in. ustalona Karta międzynarodowego Trybunału Wojennego jako prawna podstawa procesu w Norymberdze. Rosjanom nie udało się wybronić od podejrzeń. W dniu 8 lutego 1946 roku generał Rudnienko jako prokurator sowieć, zaatakował Niemców za inwazję na Polskę i za ich politykę eksterminacji. Goering i Hess „zdjęli słuchawki”. Zapytany o powód tego gestu, Goering odparł: „Nie myślałem, że będą na tyle bezczelni, by czynić aluzje do Polski, ponieważ napadli na Polskę w tym samym czasie, co my”.

Nasi rodacy w Londynie mieli przeczucie co do sposobu, w jaki sprawa Katynia będzie zbadana przez Trybunał Norymberski i nie mylili się.

W ten sposób sprawa zbrodni i kary została zawieszona. Stan tego zawieszenia przedłużały władze PRL aż do roku 1989. Komuniści, aby nie nadać narodowego charakteru całej tej sprawie, zdobyli się jedynie na powołanie tzw. Rodzin Katyńskich. O, ironio! Czyż nie dotyczyło to wszystkich Polaków bez wyjątku? Zbrodnia pozostała zbrodnią, a kara? Cóż, może kiedyś wypełni się...

Andrzej Wajda zostawił nam film doskonale wyrażający to, co stało się w Katyniu.

Kwiatniowe daty... Katyń i Smoleńsk. Zbrodnia bez kary i bólu do wysokiego nieba...

Iwona Pinno

* * *

Babcia Anna ma siwe oczy mrozu
ciepłe spojrzenie jarzynowej zupy
usta – jak zwidyły owoc śliwki
i ręce zaorane w brudzie

Lubię jak drepce w zielonych bamboszach
szepcząc pacierze do Matki Bolesnej
babcia Anna ma zawsze kromkę dobrego słowa
w drżących policzkach pajęczynę zmarszczek

Znika za drzwiami jak zgarbiona brzoza
srebrnowłosa dalszej jęcy
świeca o nikłym
już płomieniu

Zygmunt Dekiert

Taniec żywołów

Na ziemskim padole okruszki nadziei...
Kruźgankami zagubienia
podążasz czterolistną koniczyną
Wypatrujesz ostatniej iskry strzelającej w niebo
Zagubiona – szukasz żaru dogasającego ogniska
Cicha przystań pod śpiącym wulkanem
Lawa wzoraj zastęła
dzisiaj deszczem ożywiona – ziemią żyzną
Panno Błękitna pulsująca magmą serc
Twój niebieski welon sięga granic zachwytu
Morza oceany w pogardzie słoności też
Pianissimo strumyka
Klawiatura kamieni
oswajana w obłą gładkość dotyku
Morska fala grzebieniem pieszczoły
układa fryzurę wiatrem niesforną
Ciepło przytulenia w aureoli grozy pożogu
To nieprawda że nasze dlonie zimne
Nasze myśli płoną w snach
piorunami marzeń wskrzeszane
Serca na rozżarzonych węglach wyobraźni
rozkołysane tańcem wiary – miłości – nadziei
splotą żywoły w przyjazny warkocz zdarzeń
w sakramentalne przetrwanie uśmiechu
Zakłęcie Ali Baby – *Sezanie otwórz się!*
przepada pogrzebem szelestu banknotów
Twoje zakłęcie – *Niech przetrwa radość!*
żywoły niosą w bezkres rajszych łąk

POWIETRZE – przyjazny wiatr piękna
pieszczotą
WODA – muzyka deszczu smagająca dachy
marzeń
OGIEŃ – ofiara całopalna w kominku miłości

ZIEMIA – na przekór huraganom – powodziom
– poźodze
wiruje w rytualnym tańcu nadziei